

Kazimierz Puchowski, *Edukacja historyczna w jezuickich kolegiach Rzeczypospolitej (1565–1773)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 1999 ss. 328.

Ostatnio Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego opublikowało książkę Kazimierza Puchowskiego: *Edukacja historyczna w jezuickich kolegiach Rzeczypospolitej (1565–1773)*, Gdańsk 1999. Dzieło to jest owocem wielkiej i solidnej pracy. Autor wykorzystał nie tylko literaturę, także obcych historyków — niemieckich, francuskich, angielskich i włoskich — ale, co bardzo ważne, oparł się na źródłach, z których większość nie była dotychczas wykorzystana. W swoich rzetelnych badaniach nie pominął żadnego zbioru na terenie Polski (Kraków, Gdańsk, Warszawa, Poznań, Kórnik, Lublin, Wrocław), a ponadto uwzględnił także odpowiednie dokumenty znajdujące się w bibliotekach i archiwach w Rzymie, Wiedniu, Uppsali i Wilnie. Tego rodzaju staranne badania wymagały dużo czasu i żmudnego wysiłku, ale zdecydowały o tym, że Autor uniknął stereotypów i podał nowe wiadomości dotyczące edukacji historycznej w szkołach jezuickich. Tylko taka droga — dotarcie do źródeł, często rękopisów w języku łacińskim — prowadzi do obiektywnej oceny działalności szkolnej jezuitów. W przeciwnym wypadku, gdy zatrzymamy się na dotychczasowej literaturze możemy znaleźć, u niektórych historyków, fałszywe wiadomości.

Nie bez znaczenia, gdy mowa o naukowej wartości dzieła, jest to, że Autor wcześniejsze przemyślenia i wnioski zamieszczał w publikacjach oraz przedstawiał podczas konferencji w różnych ośrodkach naukowych. Spośród 23 referatów aż 15 poświęcił szkolnictwu jezuickiemu, m. in. w Paryżu na Sorbonie: *The Victory of Vienna*

(1683) in the Jesuit Theatre. Na 74 publikacje (artykuły, recenzje, biogramy) — także w języku angielskim, niemieckim i hiszpańskim — przynajmniej 25 dotyczyło działalności jezuitów. Publikacje i odczyty umożliwiały krytyczną wymianę zdań, co przyczyniało się do pogłębienia znajomości omawianego problemu. Dr Kazimierz Puchowski należy do kilku polskich towarzystw naukowych (Polskie Towarzystwo Badań nad Wiekiem Osiemnastym) oraz jest członkiem Societé Internationale d'Histoire Comparée du Théâtre, de l'Opera et Ballet (Universté de Paris IV-Sorbonne).

Autor świadomie zatytułował swoje dzieło *Edukacja historyczna* a nie „Nauczanie historii”, ponieważ chodzi w nim o wszelkie formy przekazywania i pozyskiwania treści historycznych — jak teatr szkolny, podręczniki i książki historyczne, publiczne występy nauczycieli i uczniów, nauczanie języków, „rozmowy stołowe”, kalendarze itd.

Dzieło *Edukacja historyczna* — to bardzo szeroka panorama wydarzeń obejmująca także kolegia jezuickie prawie całej Europy oraz szkoły protestanckie. Autor nie poświęcił większej uwagi szkołom pijarskim i szkołom prowadzonym przez Akademię Krakowską, ponieważ wzorowane były, podobnie jak bazylikańskie, na szkołach jezuickich. Ta porównawcza panorama przesuwana się przez drugą połowę XVI w., poprzez XVII w. i pierwszą połowę XVIII w. — do 1773 r.

Wiek XVI. Nie ma większych różnic między jezuickimi szkołami polskimi a zagranicznymi (kanon lektur w Braniewie jest taki sam jak w *Collegium Romanum*) a także między jezuickimi a protestanckimi. We wszystkich panuje dowolność. Wprawdzie niewiele jest źródeł dotyczących kolegiów w Polsce, ale wiadomo, że historii jako osobnego przedmiotu uczono w Poznaniu i Lublinie i dlatego przypuszczać można, że pod wpływem szkół jezuickich na Zachodzie i żądań szlachty podobnie było w innych kolegiach. Był to okres, w którym wiele zależało od profesora — od jego wykształcenia i zamiłowania. Np. Jakub Wujek uczył w ramach szkoły średniej w Poznaniu i Wilnie języka hebrajskiego. Szkoły te przez krótki czas jego pobytu były trójjęzyczne — ideał szkoły humanistycznej.

Dowolność i znaczna swoboda w wyborze programu decydowała o tym, że nie było zasadniczej różnicy w nauczaniu historii w szkołach jezuickich i protestanckich. Pod koniec XVI w. drogi ich się rozeszły. *Ratio studiorum* wydane w 1599 r. po kilkunastu latach dyskusji i doświadczeń, zakończyło okres prób i poszukiwań. Jezuiti

postawili na czystą szkołę humanistyczną. Odtąd koroną w nauczaniu miała być retoryka; ideałem wykształcenia orator w ujęciu Cyce-rona, dla którego obok wytwornej łaciny, ważnym elementem była postawa moralna oraz odpowiedni zasób wiadomości z różnych dziedzin, tzw. realia. Wiadomości historyczne z pewnością dominowały, ale aż do roku 1739 w ramach retoryki — nie jako osobny przedmiot. Tymczasem protestanci wprowadzili w ciągu kilku lat historię, jako osobny przedmiot, co umożliwiło jej rozwój.

Wiek XVII. Autor omawiając siedemnasty wiek stwierdza, że nie ulega wątpliwości, iż jezuiti doceniali wartości wiedzy historycznej. Jako dowód przytacza dwa poczynania o wielkim znaczeniu: w Rzymie zaczęto wydawać *Historia Societatis Iesu* (znani powszechnie Mikołaj Orlandini i Franciszek Sacchini), w Belgii powstała grupa historyków nazwana Bollandystami, od założyciela Jana Bollandy. Ale to działo się poza szkołą.

W Rzeczypospolitej zainteresowanie historią wyraziło się w pełni w skierowanym do Rzymu postulacie o utworzenie osobnej katedry historii, sformułowanym przez jezuitów w roku 1609 na obradach przedstawicieli prowincji litewskiej. Odpowiedź generała Klaudiusza Akwawivy była zdecydowanie negatywna. Uważał, że w ramach poetyki i retoryki można pomieścić wystarczającą ilość wiadomości historycznych.

Na skutek zdecydowanej postawy Rzymu wytworzył się w Polsce dość osobliwy stan. Nie było osobnych lekcji historii, a powstawało wiele dzieł historycznych z przeznaczeniem dla młodzieży. Autorami ich najczęściej byli profesorowie poetyki i retoryki. Niektóre z tych dzieł były bardzo wartościowe, jak *Historia Litwy* Wojciecha Wijuka Kojalowicza. Inne, jak Alberta Inesa, Jana Kwiatkiewicza, Teofila Rutki, Walentego Pęskiego czy Jana Drewsa miały również swoje znaczenie. Autor *Edukacji* przy omówieniu wspomnianych dziełopisarzy zwrócił uwagę na ewolucję, jaka dokonywała się stopniowo w ich poglądach, na zmiany, jakie zachodziły w ich twierdzeniach. I tak: a) coraz więcej historii Polski — Korony i Litwy; b) coraz więcej systematycznych i pełnych dziejów w książkach i skryptach; c) coraz bardziej bogaciła się narracja oraz treść historyczna — od opowiadania o królach i wojnach do historii nauki, religii, zwyczajów, herbów szlacheckich itp.; d) coraz bardziej bogaciła się motywacja studium historii — od „magistra vitae” poprzez patriotyzm, wychowanie obywatelskie, przygotowanie do pełnienia obowiązków państwowych do czystej wiedzy dla samego poznania.

Wpływ na powolne przemiany, jakie dokonywały się w Polsce, miała praktyka szkolna, szczególnie na terenie Francji. Mikołaj Causinus, odchodząc od Cyserona i jego kanonu lektur, który preferował starożytnych historyków, ułatwił korzystanie z autorów renesansu i baroku. W tym duchu pisali Horacy Tursellini i Dionizy Petawiusz, a książki ich znane w szkołach jezuickich w Rzeczypospolitej, wykorzystywane były jeszcze przez Komisję Edukacji Narodowej.

W XVII w. na Zachodzie powstały dość liczne akademie rycerskie, których programy nastawione na formację przyszłych oficerów, przewidywały nauczanie historii. Bartłomiej Wąsowski, wzorując się na akademii rycerskiej w Neapolu, przedstawił w roku 1674 projekt podobnej uczelni szlachcie i hetmanowi Janowi Sobieskiemu. Nie znalazł jednak fundatora.

Autor informuje o ciekawym wydarzeniu — przytacza myśli, które od połowy XVIII w. były powszechnie głoszone przez świątłych jezuitów — zniesienie *liberum veto*, powiększenie armii, obrona chłopstwa itd., a które już w XVII w. podnosili jezuici wykładowcy. Zostały one jednak w rękopisach w formie listu do szlachty (prawdopodobnie do rodziców uczących się synów) lub osobistego zapisu, na podstawie którego profesor prowadził wykład.

Początek XVIII w. do 1739 r. Znacznie wzrosło zainteresowanie wiedzą historyczną. Wpływała na to działalność kolegiów jezuickich na Zachodzie oraz oczekiwania społeczeństwa — szczególnie elit politycznych. Inicjatywa zmian wychodziła nie od prowincjałów, którzy wprawdzie zachęcali do studiowania historii, ale tylko w ramach retoryki. To wykładowcy, których skrypty z realiów były niekiedy w całości poświęcone historii oraz autorzy dzieł, tacy jak Wojciech Bystrzonowski, wyznawca postępu ludzkości na każdym polu czy Jan Drews wybitny erudyta, który imponował szeroką znajomością historiografii tak polskiej jak i zachodniej, przyczyniali się do gruntowniejszego poznania dziejów i geografii świata i Rzeczypospolitej.

W tym czasie wielki wpływ wywarło dwóch autorów zagranicznych: Włoch — Jan Dominik Musantio oraz Niemiec — Maksymilian Dufreñe. Dzieło pierwszego *Fax chronologica* było encyklopedią historyczną zawierającą zarys rozwoju kultury i cywilizacji — historię nauki, sztuk, odkryć, literatury, wynalazków technicznych — ogromny zakres wiedzy. Korzystały z niej dość powszechnie kolegia jezuickie w Polsce. Pracę Musantio czytano w szkołach Komisji Edukacji Narodowej.

Dzieło Maksymiliana Dufreñe *Rudimenta Historica* było ogólnie przyjętym podręcznikiem historii. W 1739 r. ukazał się ważny dokument: list prowincjała Karola Bartołda do rektorów kolegiów na Litwie nakazujący wprowadzenie historii jako osobnego przedmiotu (Stanisław Bednarski nie dotarł do tego dokumentu). Prowincjał polecił *Rudimenta Historica* jako podręcznik. W następnym liście w tej samej sprawie (1741) zakładając, że lekcje historii zostały wprowadzone, K. Bartołd znacznie rozszerzył zakres nauczania. Podobnie, rok później, postąpił przełożony prowincji polskiej Tomasz Lichthański. W latach pięćdziesiątych nauczanie historii jako osobnego przedmiotu w szkołach jezuickich na terenie Rzeczypospolitej było powszechne.

Z czasem, dzięki takim wybitnym jednostkom jak Adam Naruszewicz, Ignacy Nagurczewski, Jan Chrzyciel Albertrandi, Karol Wyrywicz, Franciszek Paprocki — Polska wyprzedziła Zachód. Jezuici polscy i litewscy poprzez m. in. edukację historyczną przyczynili się do tych polityczno-społecznych zmian, które prowadziły do „naprawy Rzeczypospolitej”.

K. Puchowski dowiódł, że edukacja historyczna w kolegiach jezuickich Rzeczypospolitej z pewnością znajdowała się na poziomie nie niższym, niż ten, jaki prezentowały pozostałe placówki Towarzystwa Jezusowego ówczesnej Europy. Nadto wykazał, że jezuici Korony i Litwy, działając w warunkach zagrożenia suwerenności państwa, wysunęli na plan pierwszy historię ojczystą. W kolegiach prowincji litewskiej uwydatniali dzieje Litwy. Tym samym zaprzeczył poglądom dominującym dotąd w historiografii. Niezwykle ważne wydaje się stwierdzenie Autora, że historia w szkołach jezuickich służyła formowaniu elit politycznych Rzeczypospolitej.

Autor zakończył swoje dzieło dwoma rozdziałami, w których omawia książki historyczne i podręczniki oraz działalność teatru szkolnego. Szczegółowa analiza treści tak książek jak i sztuk scenicznych — praca bardzo czasochłonna — przedstawia zmiany, jakie dokonywały się w ciągu dwustu lat działalności szkolnej jezuitów w nauczaniu historii.

Wartość naukowa pracy K. Puchowskiego jest bardzo wysoka. Badania prowadzone przez wiele lat cechowało rzetelne poszukiwanie obiektywnej prawdy. Nie oszczędzał jezuitów; może nawet niekiedy okazał się zbyt surowy. Na stronie 47 Autor pisze, że po ostatecznej redakcji *Ratio studiorum* w roku 1599 nastąpiło *skostnienie istniejącego statusu tej dyscypliny*. Wydaje się, że wyrażenie „skostnienie”

nie jest najszcześniejsze, bo od strony 47 do 102 Autor wykazuje ewolucję, rozwój obecności wiedzy historycznej w wykładach retoryki, w książkach czy w sztukach scenicznych. Kiedy wprowadzono osobne lekcje historii, nie musiano wracać do dalekiej przeszłości sprzed *Ratio studiorum*. Sytuacja była przygotowana: podręczniki, liczne książki historyczne i grono starannie wykształconych nauczycieli. Taki stan rzeczy wyklucza skostnienie.

I inna jeszcze uwaga: jezuita stanął przed wielkim i trudnym zadaniem: wybrania modelu szkoły dla prawie całej Europy — modelu ściśle obowiązującego wszystkie szkoły. Wybrali szkołę humanistyczną, nastawioną przede wszystkim na rozwój umysłowy młodego człowieka i na poprawne, a z czasem piękne wyrażanie swoich myśli w słowach. Bronili się przed wprowadzaniem nowych przedmiotów, by szkoła nie zatraciła swojego charakteru, bronili się przed nadmiarem wiadomości. Gdyby przyjęli przedmioty, które wykładano w kolegiach polskich przed 1599 r., a więc historię, język niemiecki (Branniewo), ruski (przez pewien czas w Wilnie), matematykę, dialektykę, gramatykę łacińską i grecką, poetykę i retorykę z całym aparatem naukowym, to model szkoły zmieniłby się, zbliżając się do szkoły encyklopedycznej. Jezuita nie rywalizował z protestantami w nauczaniu historii. To jednak były dwa różne modele szkoły, może nawet nieporównywalne.

Powyższe uwagi nie mogą w niczym pomniejszyć wartości dzieła, które jest owocem gruntownych badań. Nie bez znaczenia jest również fakt, że rozprawa napisana została, co tak dziś rzadkie, komunikatywnie, piękną polszczyzną, a z kart książki wylania się wizerunek osobowości Autora — prawdziwego humanisty. Ponadto *Edukacja historyczna* wskazuje potrzebę dalszych, pilnych, gruntownych studiów nad modelem wychowania i kształcenia w szkolnictwie staropolskim, wytycza kierunki tych badań. Ta wartość pozycji jest równie cenna jak jej walory poznawcze.

Wydawnictwu Uniwersytetu Gdańskiego należy się szczerze uznać i pochwała za wysoki poziom edycji i to pod każdym względem, także estetycznym, tej doniosłej dla poznania kultury umysłowej dawnej Rzeczypospolitej książki. Bardzo liczne zdjęcia, wzorowo wykonane, przybliżają czytelnikowi odległą rzeczywistość. Uwagę zwraca bogata bibliografia i starannie opracowany indeks osób. Stosunkowo obszernie streszczenie w języku angielskim ułatwi obcym badaczom recepcję najważniejszych wyników dociekań Autora i wprowadzi książkę w krąg nauki światowej.